RUSKI INWALID

No. 270.

SOBOTA. 13 Listopada 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

Królestwo Polskie.

Rozkaz Dzienny do woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney dnia 2 Listopada 1820. w Warszawie.

Za naywyższym rozkazem.

Postępuią na Podporuczników i umieszczeni zostaią.

W ieździe: w korpusie żandarmeryi: z pułku strzelców konnych Gwardyi, Wachmistrz starszy, Józef Ładowski.

W bataliione Wetaranów czynnych: z tegoż pułku, Wachmistrze: Stanisław Ciećmiński, Jan Wandycz i Franciszek Bloch. — Z pułku Grenadyierów Gwardyi, Sierżant starszy Franciszek Piskorski, i Podofficerowie: Jan Smoleński, Józef Szafrański, Michał Satyr i Kasper Bijaczyński.

W korpusie Inwalidów i Weteranów: z pułku strzelców konnych Gwardyi, Wachmistrz starszy, Józef Audruszkiewicz, z przeznaczeniem do kompanii 6tey Weteranów.—Z pułku Grenadyierów Gwardyi, Sierżanci starsi: Antoni Szymborski i Teodor Mouciak—oba do kompanii 2giey Weteranów. — Z pułku 2 piechoty liniiowey, Podofficer Sebastyan *Górski*,—do kompanii 6tey Weteranów.—Z pułku 1 strzelców pieszych, Podchorąży Józef Morynowicz i z pułku 1go strzelców konnych, Wachmistrz starszy Syymon Grabowski,—oba do kompanii 4tey Weteranów.

Otrzymuią żądane dymissyie.

W Gwardyi: w pułku strzelców konnych, Podchorążowie: Alexander Roguski, Felix Kraszkowski; Wachmistrze: Antoni Biliński, Seweryn Domaradzki, i w pułku Grenadyierów: Podchorąży Ludwik Sułkowski i Podofficerowie: Woyciech Zaboyski i Leon Sokulski,—wszyscy w stopniu Podporuczników.

W piechocie: W pułku 1wszym liniiowym, Sierżant starszy, Ignacy Tyrbach, i w pułku 5tym liniiowym, Sierżant starszy, Piotr Wąsowicz,—oba w stopniu Podporuczników.

W ieździe: W pułku 1wszym strzelców konnych; Wachmistrz Józef Korytyński; w pułku 2gim strzelców konnych, Wachmisrz Ignacy Kwieciński; w pułku 4tym strzelców konnych Wachmistrz starszy, Ignacy Budziszewski; w pułku 2gim Ułanów, Wachmistrz Aloizy Fiszer w pułku 4tym Ułanów Wachmistrz starszy, Paweł Kwasiborski,—wszyscy w stopniu Podporuczników.

Wykreślony zostaie z Kontrol.

W Korpusie Inwalidów i Weteranów; Maior Weteranów Jelski, zmarły w dniu 27 Października r. b.

Naczelny Wódz.
(podpisano) KONSTANTY.
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
Jenerał Szef Sztabu Głównego *Toliński.*

—Dawno iuż nie donosiłem publiczności o postępie działań przedsięwziętych w celu wystawienia Pomnika dla ś. p. Xiążęcia *Józefa Poniatowskiego*; iakoż nic nie było godném iey uwiadomienia: lecz gdy w czasie pobytu w tey stolicy sławnego Artysty *Thorvaldsena*, po odbytych z nim naradach, nastąpiły niektóre zmiany w układach, iakie dawniey w Gazetach umieszczone zostały, podać więc one do powszechney wiadomości pośpieszam.

A nayprzód: że mieysce do wystawienia Pomnika naszemu Bohatyrowi, za naydogodnieysze uznane zostało przez samego Artystę Krakowskie Przedmieście; na placu będącym przeciwko domu zwanego *Wasilewskich*, gdzie posąg twarzą wprost do Statui *Zygmunta* obrócony będzie.

Powtóre: że ubior osoby, kształt iey pozycyia, niemniey konia, iako też forma podstawy i t. p. zupełnie oddaném zostało gustowi Artysty, i iego w tey mierze decyzyi; zastrzegaiąc iednakże, iż rzeźba na podstawie, iako wyobrażaiąca znacznieysze wypadki z dzieiów Polskich, wydana bydź ma w smaku narodowym.

Donoszę przytém publiczności, że Artysta *Thorwaldson* dał naysolennieysze przyrzeczenie rozpocząć niezwłocznie robotę modelu pomnika, i nie zaymować się w ciągu iey żadną inną pracą, aż do zupełnego ukończenia, które że za 9 miesięcy nastąpi; powodem iest przeto umocowanemu od Towarzystwa, upraszać ninieyszém wszystkich, przymowaniem składek zaymuiących się, aby zebrane pieniądze, przed upłynieniem oznaczonego wyżey czasu, tu w *Warszawie* do Kassy ogólney wnieść raczyli.

Z niemiłem wprawdzie uczuciem, lecz winienem tu oświadczyć, iż zebrane dotąd fundusze do uskutecznienia przedsięwziętego dzieła, nie są dostateczne, zniewolony więc iestem raz ieszcze odezwać się do Szanowney Publiczności, w przekonaniu, że gorliwość i wspaniałość iey w dalszych na tak chwalebny cel ofiarach wszelki niedostatek zapełni.

Dan w *Warszawie* dnia 6 Listopada, 1820 roku.

Mokronoski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

z Sztutgardu, 2 Listopada.

Baron *Gremp*, poseł nasz przy dworze wiedeńskim przysłał tu do podania do wiadomości publiczney następuiące obwieszczenie:

»W rozmaitych gazetach między artykułami o processie Królowey angielskiey pomieszczone są zeznania pewney służącey z Carlsruhe imieniem *Krantz*. Niektórzy z mówców i adwokatów ze strony Królowey starali się dowieść: że Poseł Wirtembergski należał do intrygi zaymuiącey się zebraniem szczegołów tyczących się prywatnego postępowania Xiężney *Walli* w czasie pobytu iey w Carlsruhe; że tenże poseł dla tego tylko przeniosł się do domu pocztowego, aby mieć pilne oko na każdy krok tey Xiężney; że nawet odstąpił ieden z pokoi swoich w celu aby łatwiey dóyść swego zamiaru.

»Ja to byłem wtenczas posłem Wirtembergskim w Carlsruhe; mieszkałem w domu pocztowym nierównie pierwiey aniżeli tam teraznieysza Królowa Angielska, a ówczas Xiężna *Wallii* przyiechała; odstąpiłem iey pokoy pod numerem 12 tak dla tego, że gospodarz domu usiluie mnie o to prosił, iak równie przez uszanowanie dla wysokiey podrożney. Lecz gdy pokoy pomieniony koniecznie mi był potrzebny, zaiąłem go znowu niezwłócznie po wyiezdzie Królowey. Jesli służąca nieukrywała spostrzeżenia swoiego, które wtenczas w postępowaniu Królowey uczyniła, lub mniemała że uczyniła; to zapewne nienastąpiło w skutek mey prosby.«

»Wnioski które Pan Brugham czynił z tych okoliczności nader prostych z natury swoiey, zdaią się bydz tém mniey rozważne, iż wcale niesłużą do uniewinnienia Królowey. Związki pokrewieństwa zachodzące między Królową i dworem moim, byłyby zapewne dostateczne do zbicia zuchwałych Pana *Brugham* domysłów; lecz nadto osobisty charakter i sposób myślenia Monarchy

którému mam zaszczyt służyć, kazały mi się obawiać gniewu iego, gdybym iak kolwiek chciał należeć do tego processu. A przeto oświadczam, iż wszystkie zarzuty które Pan *Brugham* przeciwko mnie i dworu moiego monarchy uczynił, są fałszywe, bezzasade i potwarcze.«

W Wiedniu 23 października 1820 roku

(podpisano) Baron *Gremp.*

z *Altony*, 3 *Listopada.*

Wiadomo że nieiakiś Filman był podeyrzywany o zabóystwo Adwokata *Radgen*; schwytano go niedawno, a pozowczora przywieziono tu pod znaczną strażą policyi i osadzono w więzieniu mieyskiem pod nayściśleyszą wartą.

F R A N C Y I A.

z *Paryża*, 2 *Listopada.*

Krawiec pułku strzelców iezdnych nazwiskiem *Barre*, zrobił iuż paradny mundur dla przyszłego dowodcy tego pułku Xiążęcia *Bordeau* i ofiarował go Xiężney matce iego. Xiężna JMść przyięła ten dar łaskawie i powiedziała, że ten munduur będzie pierwszą woyskową suknią którą syn iey włoży

W Moniterze czytamy postanowienie Królewskie tyczące się ważnych zmian w piechocie: Ta w czasie pokoiu będzie się składać z 60 liniiowych i 20 lekkich pułków, a w każdym z nich będzie po trzy bataliony. Pierwsze 40 pułków liniiowych niezwłocznie będą sporządzone; a reszta tym czasowie składać się będzie tylko z dwóch bataltonów. Każdy pułk oznaczony będzie osobnym numerem. Minister woyny uznał, iż w legionach teraznieyszych wiele było niedogodności.

— Sąd kryminalny ciągle się zatrudniał sprawą *Gravier*, który pozawczora miał iescze długą mowę na swoią obronę, dowodząc że niemiał w duszy zgubnego zamysłu; lecz natchniony tylko od niegodziwego *Leydet* przez żywość charakteru swoiego dał się mu powodować. Co zaś do pomienionego *Leydet* ten podłą budzony chciwością, umiał niedoświadczonego wplątać w swe sidła, a potem sam go zaskarżył. Ten postępek niegodziwego *Leydet* z *Grawier* tém iest obrzydliwszy iż byli przyiaciołmi od lat naymłodszych, i kiedy *Gravier* dawał dowody swey czułey przyiaźni dla *Leydeta*, przewiązuiąc mu rany, które od nieiakiego czasu był on odebrał w pewném zdarzeniu, ten ostatni myślił o sposobie iakby wprowadzić na rusztowanie dobroczyńcę swoiego. *Gravier* naywięcey ubolewał nad tem, iż niewinnie i mimo wolnie wciągnął w tę sprawę Pana *Legendre* i *Bouton*. Posiedzenie trwało do czwartey z południa i *Legendre* uznany został niewinnym, a zaś *Gravier* i *Bouton* skazani na śmierć, apellowali obydwa od tego wyroku.

Adwokat *Rey* który wydał potwarcze pismo przeciwko Jenarałowi *Donadieu*, skazanym został na 18stumiesięczne więzienie, 3,000 franków kary pieniężney i 10,000 nagrody pomienionemu Jenerałowi, który tę summę ma oddać szpitalowi w Grenoble.

A N G L I I A.

z *Londynu*, 28 *Października.*

Dzisieysze posiedzenie rozpoczęte zostało mową prokuratora ieneralnego, w którey usiłował okazać także niedokładność i niedostateczność swiadectw ze strony Królowey przytoczonych, a które że iey nieuniewinniaią starał się dowieść.

W Dzisieyszey gazecie *Kuryiera* czytamy następuiący artykuł:

Xiąże Leopold Koburgski, dowiedziawszy się że Królowa nagle zapadła na zdrowiu iezdził wczora do zamku Brandenburgskiego w którym teraz N. Pani mieszka, celem powzięcia wiadomości o iey zdrowiu. Mówią że Xiąże niewysiadał sam z poiazdu, a zatrzymawszy się tylko przed bramą, posyłał pułkownika *Adenbrock*, aby się dowiedział od Lady Hamilton iak się ma Królowa.

ROZMAITOŚCI.

Uwagi pewnego podróżnego.

z *Londynu*.... *Września* 1820 *r.*

Po wielu staraniach i prosbach, uzyskałem nareście od iednego z Parów wolne weyście do Izby wyższey, gdzie bawiąc dzień prawie cały, byłem obecny słuchaniu świadków w sprawie Królowey, przeciwko niey stawaiących. Sala podobna iest do kościoła, zwłaszcza że po obu stronach postawiono teraz galerye, ażeby zebrani licznie Parowie wszyscy wygodnie mieścić się mogli. Tron Królewski w głębi sali postawiony, iest nader okazały. Sala szkarłatém zewsząd wyłożona, a słupy, czyli filary, żelazne grubo pozłacane. Po obu stronach są w międzypiętrzu okna, które tą razą dla wielkiego w sali gorąca otwarte były. Ubior Lordów nieróżni się w niczém od zwyczaynego; prawie wszyscy byli w białych pantałonach i w bótach; uważałem iż żaden z nich niemiał na sobie ani gwiazdy, ani wstęgi orderowey. Wielki Kanclerz tylko Eldon, starzec wielce z siebie poważny, odróżniał się między

innemi wielką długą peruką, iakiey prócz mówcy Izby niższey nikt więcey niema, i czarnym stroiem z materyi iedwabney ze złotem. Siedział po niżey tronu przy dużym stole, a naprzeciw niego Sekretarz Izby, także w wielkiey peruce z długiemi lokami. W kilka minut po dziesiątey powstał z ławki biskupiey naymłodszy z pomiędzy Biskupów, odczytał głośno modlitwy i litaniią których pobożnie słuchali parowie, i zwyczaiem kościoła anglikańskiego głośno w litanii odpowiadali. Potem odczytano imienną listę duchownych i świeckich Parów; każdy odpowiadał wtenczas słowem »Tutay« a za nieobecnymi odczytano usprawiedliwienie czyli wymówienie się. — Przybyli sędziowie trybunałow kraiowych, wszyscy w kosztownych ubiorach i wielkich perukach. Służą oni kanclerzowi za tayną radę, i dla tego obok niego po obu stronach przy stole zasiedli. Tak zwany Yeomann, urzędnik w stroiu dworskim, na rozkazy Kanclerza w Izbie obecny, za danym sobie od tegoż znakiem, otworzył wielkie drzwi wchodowe, przez które weszli razem; Obrońcy Królowey, tłumacze, świadkowie, skoropisarze Izby wyższey, i wielu assystentów tychże.—Panowie Gifferd i Copley adwokaci strony skarżącey (tak zawsze bowiem mówiono, unikaiąc wyrazu Krol lub Monarcha), Panowie Brougham (wymawia się istotnie Bruhm) i Denmann adwokaci Królowey, i assystuiący im do pomocy prawnicy, mieli także ogromne peruki. Swiadek, którego badano, stał w samym środku przed kratkami na mieyscu nieco wzniesionem, twarzą do tronu, i do kanclerza. Po iego prawey stronie tłumacz rządowy, za nim tłumacz Królowey. Na lewey stronie zaraz przy kratkach siedział skoropis; nieco daley tak zwani Crown lawyers, ieszcze daley z teyże strony, tak zwani Counsels for the Queen.

Pierwszy obrońca Królowey Pan Brougham (Bruhm) iest to wcale niepozorna figura, chudy, cienki iak trzcina, żółtawy i wynędzniały, ma nos zadarty, usta szerokie, i nieprzyiemny rys twarzy, lecz duże oczy iego są pełne żywości i ognia; a gdy mówić zaczyna, wtenczas widać w minie iego inne nieiako życie, mocne i pełne uczucia wrażenie, widać przenikliwość, głęboki rozum nawet. — Gdy mówi, ma wprawdzie nieprzyiemny zwyczay (podobno z powodu osłabionych nerwów) że co chwila nozdrzami porusza, i przymyka usta; lecz mimo tego, i mimo że dyalekt iego trąci mocno prowincyonalismem hrabstwa Cumberland, skąd iest rodem; mimo to wszystko, zachwyca i czaruie płynnością wymowy swoiey tém mocniey, że organ iego iest nader przyiemny i miły.—Ma przytem poważny sposób prezentowania się, ruch i iesta szlachetne, słowem to wszystko, co Anglicy wyrazem Gentleman-like oznaczaią. Przeciwnie, kollega iego P. Denmann różni się od Broughama niezmiernie mocnym i donośnym głosem; gdy mówi, w całey sali brzmi głos iego, on zaś puka raz po raz, co siły, w kratki, przed któremi stoi.

Mieysce poza kratkami rozdzielone iest na trzy części: W pierwszey stali tak zwani Rapporterowie w liczbie około dwudziestu, przysłani do Izby z różnych kantorów gazet londyńskich dla opisywania obrad. Są oni wszyscy Tachygrafami, czyli iak ich u Rzymian zwano Notariuszami., i dla tego żadne słowo nieuydzie ich pióra, byle go dosłyszeć mogli. Nieiaki P. Gurney Pisarz Izby, przez skrócenie piszący, tak iest wprawny do tego rodzaiu czynności, że gdy między stronami zaszedł spór iaki, co dosyć często i z żywością wydarzało się, natenczas on przywołany do odczytania protokołu badawczego, czytał go iak gdyby z drukowaney księgi. Zresztą można sobie wyobrazić skoropisanie roporterów z tego, że gazety wychodzące np. wieczorem o godzinie czwartey umieszczaią dosłownie całodzienne obrady z dnia tegoż samego aż po godzinę pierwszą lub drogą z południa.

Krzesło dla Królowey przeznaczone, gdy na badaniu świadków znayduie się, umieszczone bywa po prawey stronie głównego wchodu. Lekka ie tylko zasłona oddziela.

Kurs Petersburski.

Dukat: hollend: nowy	—	rubli as:	—	11 50. k.
Ditto —	Ditto stary	— Ditto	—	11 25. —
Rubel srebrny	—	— Ditto	—	3 70. —

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.